

# KURJER WILEŃSKI

**NIEZALEŻNY ORGAN  
DEMOKRATYCZNY.**

Wychodzi codziennie prócz dni poświęconych.

Cena prenumeraty: miesięcznie zł. 3. Zagranicą zł. 6. Prenumeratę przyjmują: Księgarnia W. Makowskiego, S-to Jańska 1, Skład papieru W. Borkowskiego, Mickiewicza 5. Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują: Biuro Reklamowe Stefana Grabowskiego, Mickiewicza 4, róg Garbarskiej, tel. 82, Biura ogłoszeń S. Jutana, Niemiecka 4, telef. 222, J. Karłina, Niemiecka 22, telef. 605 i wszystkie biura reklamowe w kraju i zagranicą.

**Redakcja i Administracja: WILEŃSKA 15. Tel. 99.**  
Czynna od g. 9 do 3 pp. Dział ogłoszeniowy „Kurjera Wileńskiego” mieści się przy Biurze Reklamowym S. Grabowskiego, Mickiewicza róg Garbarskiej 1. Tel. 82. Czynna od 9-6 w.  
Redaktor przyjmuje od 3-4 popoł.  
Rękopisów nadsyłanych redakcja nie zwraca.

**Cena ogłoszeń:** Za wiersz milimetry na 1 str. groszy 20, na 4-ej stronie 10. Komunikaty (ogłoszenia tekstowe) za wiersz milimetry 30 groszy. Układ ogłoszeń na 1-ej str. 5-o łamowy, na 4-ej str. 8-mio łamowy. Terminy druku mogą być przez administrację zmieniane dowolnie.

**Każdy, kto zjedna 6 prenumeratorów na miesiąc, będzie otrzymywał „Kurjer Wileński” darmo przez miesiąc.**

**Kto zjedna 5 prenumeratorów na 3 miesiące, będzie otrzymywał „Kurjer Wileński” darmo przez 3 miesiące.**

**Każdy chłopiec, który zgłosi się w administracji „Kurjera Wileńskiego” codziennie rano o godz. 9-10 może zarobić do 100 zł. miesięcznie.**

**Kto chce kupić tanio książki treści beletrystycznej, naukowej i historycznej, niech zaprenumeruje „Kurjer Wileński”. Otrzyma wtedy w Administracji „Kurjera Wileńskiego” książkę z kompletu o 50% taniej.**

**Kto chce mieć codziennie najświeższe wiadomości z Warszawy, niech zaprenumeruje „Kurjer Wileński”.**

## Po genewskich obradach.

(Od własnego korespondenta).

GENEWA, w marcu.

Zanim ten list dojdzie do czytelników, będzie już powszechnie wiadomy wynik obrad ubiegłej sesji Rady Ligi Narodów. Zajmiemy się tedy na tem miejscu jedynie krótką syntezą tygodnia genewskiego, podczas którego oczy całego świata były skierowane na „Palais des Nations”. Spotyka się często z opinią, iż właściwie działalność Ligi jest bezpłodną i że jej prestiż maleje z każdym dniem i z każdą sesją. Zdania takie wygłaszają ludzie, którzy zgola niepotrzebnie denerwują się faktem, iż Liga wiele spraw odkłada do późniejszego załatwienia i że unika kategorycznych, bezapelacyjnych wyroków. Nic bardziej mylnego nad powyższe mniemanie! Dopiero tutaj, nad błękitnym Lemanem, odczuwa się w pełną wagę i znaczenie Ligi. Gdy się widzi przedstawiającemu tylu narodów, gdy się obserwuje ich gorączkowe zabiegi wokół swych spraw, gdy się jest świadkiem, jaką wagę przywiązują tutaj do każdego argumentu, a wreszcie—gdy się człowiek namacalnie przekona o ogromie pracy, dokonywanej przez biura Ligi — pierzcha zwątpienie o celowość i znaczenie Zgromadzenia Narodów. Liga bardzo mądrze czyni, jeśli nie śpieszy się ze swymi wyrokami. Czas jest jej cennym pomocnikiem. Gładzi ona ostre kontury różnic i zatargów. Mimo więc, iż nam, polakom, często-gęsto wyroki Ligi przynoszą krzywdę, nie należy umniejszać jej znaczenia bagatelizować ją w opinii rodaków. Liga staje się coraz bardziej potężnym, międzynarodowym czynnikiem, z którym muszą się liczyć wszystkie państwa. Raczej winniśmy wszystko czynić, aby Liga wzrastała w siły, gdyż przeznaczeniem jej jest być obrońcą uciśnionych narodów. My tej obrony będziemy długo jeszcze potrzebowali. Ażeby zaś ta obrona wypadła dobrze dla nas, należy starać się o to. Trzeba być samemu dobrym adwokatem i nie żałować trudów ani zabiegów propagandowych na terenie Ligi. Musimy ten mur uprzedzeń, zbudowany wrogimi nam zabiegami—zniszczyć. Rola ta jest tem wdzięczniejszą dla nas, że mamy za sobą słusność i sprawiedliwość.

Ubieglą sesję Rady Ligi cechowała pewna nowość. Oto p. Chamberlain wprowadza w obrady metody przedwojennej dyplomacji. Jakkąkolwiek tajnych poufnych zebrań Członków Rady. Punkt ciężkości obrad przenosi się z sali posiedzeń za kulisy. Taktyka reprezentanta Wielkiej Brytanii spotkała się naogół z chłodnym przyjęciem większości Rady. Jeśli idzie o scharakteryzowanie

w jednym zdaniu ubiegłej sesji, to należy stwierdzić, iż była to ukryta a subtelna walka między Anglią a Francją o wpływy w Lidze. Wpływ Anglii był dotychczas tutaj dominującym. Z jej zdaniem liczone się niezmiernie. Lecz brutalne wystąpienie p. Chamberlaina przeciwko protokółowi genewskiemu było rzucającym rękawicę w twarz Ligi Narodów. Starły się dwie powagi: powaga Ligi i prestiż Wielkiej Brytanii, która widocznie spostrzegła, iż znaczenie Ligi poczyna przerastać jej ponad głowę, że ponad całą potęgę Zjednoczonego Królestwa i Dominjów poczyna zwolna dominować potęga rodziny narodów, która coraz mniej ma ochoty wysługiwać się bogatemu i potężnemu opiekunowi. Walka została wypowiedziana. Głową widomą i przywódcą Ligi w tej walce staje się Francja. Mowa Brianda, pierwszorzędną pod względem formy i treści, tchnęła szacunkiem dla ideałów Ligi, wzięła po mistrzowsku w obrobie protokół genewski, była pełna subtelnych a mimo to niezwykle zjadliwych akcentów przeciwko egoizmowi Anglii. Zyskała ona niezwykle uznanie wśród pozostałych członków Rady Ligi. Odbija się ona niezawodnie głośnym echem wśród wszystkich mniejszych narodów i państw, przywykłych od dawna widzieć we Francji opiekunkę ich praw i herolda nowych haseł i idei.

Batuta przechodzi dziś zwolna w ręce Francji. Ironja losu chce, iż z rąk Anglii, której dzieckiem był przecież protokół genewski, wytrąca tę batutę nikt inny, jak właśnie przedstawiciel Anglii. Poza tym zasadniczym rysem ubiegłych obrad znać było wyraźnie, iż marcową sesją jest jedynie lekką przygrywką do walenej batalii, jaka będzie mieć miejsce we wrześniu na pełnym Zgromadzeniu Ligi. Tam też zdecyduje się ostatecznie los protokołu genewskiego i tam też zostaną położone fundamenty pod budowę tego czy innego paktu bezpieczeństwa, który by narzeczcie zapewnił bodaj na pewien czas pokój szkolanej Europie.

Jan Walewski.

## Kto chce za darmo

otrzymać „Kurjer Wileński” ten niech zjedna 6-ciu prenumeratów i zgłosi się w administracji „Kurjera Wileńskiego” w godzinach od 9 do 15

## NA ŚWIĘTA WIELKANOCNE

Sklep p. f. „**CUKRY WARSZAWSKIE**” właśc. J. Jankowski  
Mickiewicza 6

Poleca wyborowe codziennie świeże:

Cukry firm E. Wedel, F. Fuchs, Jan Fruziński, Lardelli i Fränbell i in.  
Kawę paloną w najlepszych gatunkach firm T. Jankiewicz i „Pluton”.

Niniejszym zawiadamiam, iż w dniu dzisiejszym otwarty został w b. lokalu firmy „Polhandel”, ul. Zamkowa 17

**Skład galanterji męskiej i damskiej,**  
oraz towarów manufakturowych p. f. **Józef Kłodecki.**

Polecam łask. uwadze Sz. Publiczności nowy mój skład i zapewniam, iż dobrocią towarów jak również i cenami starać się będę w zupełności zadowolić wymagania mej klienteli. Z poważan. Józef Kłodecki.

## Wiadomości polityczne.

**Imieniny Marszałka Piłsudskiego**  
Wczoraj w dniu 19 b. m. w imieniu pana Prezydenta Rzeczypospolitej złożył w Sulejówku życzenia imieninowe p. Marszałkowi Piłsudskiemu, generalny adjutant Pana Prezydenta Gen. Zaruski. (Pat.)

**Nowe projekty Chamberlaina.**  
Jak podaje „Daily Mail” na posiedzeniu rady gabinetowej Chamberlain ma zaproponować zastąpienie protokołu genewskiego dwoma układami w sprawie bezpieczeństwa. Pierwszy z tych

układów dotyczyłyby granic wschodnich i opierałyby się na sugestjach Banesza, drugi — dotyczący granic zachodnich, wymagałyby odbycia konferencji francusko-niemieckiej, która poprzedziłaby układ francusko-niemiecki. (Pat.)

**Konferencje ministra Skrzyńskiego.**  
Minister Skrzyński odbył w ciągu dnia wczorajszego szereg narad z różnymi francuskimi mężami stanu oraz z ambasadorem Chłapowskim. O godz. 8 i pół wieczorem p. minister wyjechał z powrotem do Warszawy. (Pat.)

## Z ostatniej chwili.

(Telefonom od własnego korespondenta z Warszawy.)

### Wicepremier Thugutt pozostaje.

Wprawdzie dotychczas p. Thugutt nie cofnął jeszcze swej dymisji, ale pertraktacje z premierem, który zaakceptował wszystkie zasadnicze postulaty p. Thugutta, są już na ukończeniu.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa podanie o dymisję zostanie cofnięte dziś lub jutro.

### Kto uplanował napad na Szyrwinty?

Prasa paryska donosi sensacyjną wiadomość: Napad litewski na granicę polską pod Szyrwintami był uplanowany poprzednio między Sidzikauskasem, posłem litewskim w Berlinie, a gabinetem Rzeszy. Celem napadu było sprowokowanie Polski i przedstawienie jej w niekorzystnym świetle przed forum Ligi Narodów. Niektóre dzienniki paryskie do tej wiadomości dodają, że jest możliwe, iż sowieccy agenci byli również wtajemniczeni w zamiary napadu.

### Co się dzieje w Wyzwoleniu!

Wśród posłów „Wyzwolenia” daje się zauważyć dość daleko posunięte uspokojenie.

Wczoraj mówiło się znacznie mniej o możliwości rozłamu. W każdym jednak razie przed wtorkiem nie należy oczekiwać żadnych decyzji.

## Z państw bałtyckich.

**Łotwa.**

**Warunki mienszewików.**

Frakcja sejmowa mienszewików zakomunikowała premierowi, że swe wystąpienie do rządu uzależniają od zmian w kierownictwie ministerstwa rolnictwa.

Dziś oczekiwana jest odpowiedź premiera.

**Otwarcie poselstwa duńskiego.**

Rząd duński zakomunikował łotewskiemu ministerstwu spraw granicznych, że postanowił utworzyć niezwłocznie poselstwo na Łotwie.

Do przybycia posła duńskiego, który oczekiwany jest w kwietniu, poselstwem kierować będzie konsul generalny M. Langenberg.

## Próbowała już Pani

nową namiastkę kawy

„ENRILO”?

Bez żadnych innych domieszek zastępuje ona w zupełności drogą kawę ziarnistą. „Enriło” posiada smak i aromat kawy w tak wysokim stopniu, że zadowala nawet najbardziej wymagających. Ze względu na zdrowotność i wysokiej wartości odżywczej, bywa „Enriło” polecane przez wiele powag lekarskich. W obecnych warunkach drożyzny przynosi „Enriło” z powodu niskiej ceny duże oszczędności w gospodarstwie.

Za znakomitą jakość ręczą wyłącznie wytwórcy

**Henryka Francka Synowie**

fabryka surogatów kawy S. A.  
Skawina — Kraków.

## Zapomogli na telefony i radjo.

Sejmowa komisja budżetowa wyasygnowała na budowę telefonów i radjo, 300.000 latów.

Suma ta została wyasygnowana dla zarządu poczt i telegrafów w charakterze kapitału obrotowego.

## Estonja.

### Związek obrońców ojczyzny.

Związek obrońców ojczyzny liczy już 18.000 członków.

Związek organizuje oddział lotniczy.

### Afera brylantowa.

Głośna swego czasu afery brylantowa, znalazła wczoraj swe zakończenie, a mianowicie, skonfiskowane brylanty zostały sprzedane w drodze przetargu. Całą partję wagi 67 karatów kupił pewien kupiec z Rygi.

### Zagadkowe morderstwo.

Przed paru dniami zdarzył się w Tallinie wstrząsający wypadek.

Klucznik centralnego więzienia zamordował innego klucznika, poczem popełnił samobójstwo.

Morderstwo dokonane zostało na podwórzu więziennym. Śledztwo w toku.

### Zakaz polowań w strefie pogranicznej.

Minister spraw wewnętrznych zabronił polowań w strefie 200 wiorst od granicy sowieckiej.

Odnosne zarządzenia zostały wydane władzom pogranicznym.

## Finlandja.

### Pożyczka amerykańska.

Przedstawiciel banku fińskiego podpisał w Londynie układ z koncernem wielkich banków amerykańskich o zaciągnięciu pożyczki w wysokości 10 milionów dolarów przy oprocentowaniu 7 rocznie.

Termin amortyzacji 25 lat. Amortyzacja rozpocznie się po 5 latach.

## Genewa — w polskim zwierciadle.

Ubiegła niedziela była dniem manifestacji stolicy przeciwko machinacjom i zakusom hakaty na ziemi polskie. Manifestacja ta wypadła właśnie w dniu, kiedy stolica wiedziała już, że dyplomacji naszej nietylko udało się uchylić bezpośrednią przyczynę tej manifestacji — niedorzeczny projekt niemiecki —, ale też przeko- nać kogo należy, że podejmowanie jakiegokolwiek dyskusji na platformie przez Niemcy w sprawie paktu sformu- lowanej, prowadzić musi w pro- stej linii do szaleństwa międzynaro- dowego — do niechybnej wojny. Świat jednak nie oszalał do reszty i dlate- go mocne, bo nawskroś pokojowe stanowisko naszego ministra spraw zagranicznych zostało jeszcze bardziej wzmocnione. Znaczący to oczywiście, że pan Skrzyński przyczynił się wydatnie do polepszenia sytuacji międ- zynarodowej Polski.

Znaczący to dalej, że w czekającej nas fazie rokowań o pakt gwaran- cyjny interesy Polski nie doznają usz- czerbku. Oddziaływanie sukcesu nie- wątpliwego delegacji polskiej w Ge- niewie jest już widoczne w układzie naszych stosunków wewnętrznych. Pra- sa polska bez różnicy kierunków sta- nęła murem za delegacją, popierając ją lojalnie, udzielając jej pomocy w najszerszym zakresie jej możliwości, a to niezwykle w naszych stosunkach zdarzenie nie mogło pozostać bez dodatniego wpływu na prestige na- szej delegacji nazwanej... Poraz pierwszy w Polsce odrodzonej war- cholstwo szczególnie bezkarne w dzie- dzinie polityki zagranicznej, przemo- gło samo siebie. Jest to sądzimy, dobry prognostyk na przyszłość.

Edukujemy się więc i w tej naj- trudniejszej dziedzinie życia państwo- wego. Minęły już bezpowrotnie te czasy, kiedy to Sejm suwerenny o- bałał na Komisji spraw zagranicznych ministra, który właśnie w tym czasie znajdował się po za granicami kraju, prowadząc z polecenia rządu donio- śle układy z innym rządem... Rów- nież minęły na szczęście te czasy, kiedy każdy w Polsce obywatel po- czuwał się na siłach pouczać rząd polski, jak się „właściwie” robi poli- tykę zagraniczną oraz okres fatal- nych w tej subtelnej dziedzinie nie-

porozumień, kiedy to nawet komisja spraw zagranicznych Sejmu usiłowa- ła wyręczać ministra, ustalając za niego program polityki zagranicznej i popełniając w ten sposób kardyna- lny błąd przejmowania przez ciało prawodawcze atrybucji władz wyko- nawczych.

Obecnie wszystko to już mamy szczęśliwie za sobą. Nikt więc nie będzie mógł zaprzeczyć, że postęp jest znaczny. Opinia publiczna orjen- tuje się coraz lepiej w zagadnieniach polityki zewnętrznej, i nie da się już obecnie tak łatwo, jak dawniej zasue- gerować przeciwko ministrowi spraw zagranicznych na tej tylko podstawie, że przynależność partynja ministra lub jego przekonania nie znajdują uznania u publicyści z innego obo- zu. Inny jeszcze doniosły szczegół mamy do zanotowania z tej dziedzi- ny. Oto nietylko w opinii publicznej, ale i wśród samych stronnictw moż- na było zaobserwować w ostatnich czasach charakterystyczną ewolucję. Polega ona na tem, że wszystkie stronnictwa polskie uświadomiły so- bie plastycznie, że Niemcy są w te- chwili zwarta a potężna kuźnia nie- bezpiecznych dla naszej niepodległo- ci i bytu państwowego zamysłów. Uprzymiennie sobie tego stanu rze- czy musieli doprowadzić do pewnej, dawno niespotykanej jedynomyśl- ności w ocenie naszej sytuacji międ- zynarodowej...

Na tle tej oceny zarysowała się jedynomyślność stronnictw sejmowych, gdy szło o sprawy polskie w Gdań- sku oraz o stosunek Polski do pak- tu bezpieczeństwa. Pewne dane prze- mawiają za tem, że powrocie min. Skrzyńskiego do Warszawy, kiedy zając może silniejsza niż dotychczas potrzeba zmobilizowania woli Sejmu i rządu polskiego w obronie dobrych naszych praw oraz pokoju świata — znajdzie min. Skrzyński w Sejmie ty- le cenniejsze dla zrozumienia swych projektów, ile znalazł w Radzie Ligi Narodów uznania dla pacyfistycznej polityki Polski.

Będzie to niewątpliwie jeden z do- nioślejszych, choć ubocznych wyni- ków marcowej sesji Rady Ligi Naro- dów...

Wreb.

## Z SEJMU.

(Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy).

### 186 posiedzenie Sejmu z 20 marca.

(Telefonem z Warszawy).

Zainteresowanie wśród posłów sejmowych sprawą oczekiwanego roz- ładu w Wyższej Wyższej osłabło zna- cznie, natomiast powszechną sensację wzbudziła kwestja wydania sądom pos. Sawickiego, chłopca, jednego z filarów Z. L. N. w płockim, oskar- żonego o to, że nazwał rząd i wła- dze, bolszewickimi, namawiał do niepłacenia opłat za wstęp bycia na targ i zachęcał ludność do gwałto- wego oporu przeciwko władzom.

Posła Sawickiego, co do którego już zapadła na komisji decyzja wy- dania sądom, uratował pos. Liber- man (P.P.S.), wskazując na to, że w r. 1922, kiedy szło o 3 posłów z pra- wicy, którzy nie byli właścicielami, to prawica ich obroniła.

Wówczas endecy spozrzyli się, że dają broń do ręki lewicy i wzięli w obronę pos. Sawickiego, którego los poprzednio sami przesądził.

\* \* \*

Obrady rozpoczęły się od pierw- szego czytania ustawy o popieraniu budowy domów mieszkalnych w mi- astach.

Ustanawia się w tym celu spe- cjalny fundusz budowlany, na który będą opodatkowane wszystkie lokale w wysokości 10 proc. komornego.

Po dyskusji, w której p.p. Kosło- wscy (Z. L. N.) i inni występowali przeciwko zgłoszonemu projektowi, ustawę odesłano do komisji.

### Stabilizacja urzędników — uchwalona.

Po uchwaleniu ustawy o poborze rekruta na r. 1925 przystąpiono do omawiania sprawy stabilizacji urzę- dników.

Referent pos. Putek (Wyzw.): Chodzi o przedłużenie terminu sta- bilizacji urzędników państwowych. Rząd domaga się terminu do dn. 31.XII.1927 r. Komisja sejmowa prze- dłużyła tylko 31.XII.1925 r.

Już 7 rząd istnieje od czasu u- chwalenia pragmatyki służbowej.

Niestety żaden, mimo licznych obietnic definitywnie sprawy stabi- lizacji urzędników nie załatwił.

Dalsze utrzymanie tego anomal-

nego stanu rzeczy wyrządza szkodę interesom publicznym, a krzywdę ur- zędnikom, podsycając u nich stan zdenerwowania i niepokój.

Pos. Smulikowski (P. P. S.): Re- zolucja komisji nie precyzuje dok- ładnie, jakich urzędników będą sta- bilizować.

Pan premier Grabski upewniał, że stabilizować się będzie na podstawie indywidualnych warunków, natomiast p. Komisarz Moskalewski uważa, że należy stabilizować procentowo w poszczególnych urzędach.

Według tej ostatniej metody by- łoby stabilizowanych od 20 do 60% urzędników, a resztę należałoby u- znać za urzędników prowizorycz- nych.

Jest to niesprawiedliwość. Propo- nuje, aby rząd przeprowadził stabi- lizację urzędników odpowiednio wa- runkom § 2 rozporządzenia Rady Ministrów z 25 czerwca 1924 r.

Ustawę przyjęto w II i III czytaniu.

W końcu posiedzenia załatwiono sprawę wydania sądom poszczegól- nych posłów.

Na pierwszy ogień poszedł pos. Sawicki, który swoją obronę zakończył słowami: „co się tyczy referatu p. sprawodawcy, to muszę powie- dzieć, że nie ci są bolszewikami, którzy chcą sprzedać bydło, aby płacić podatki, lecz raczej ci, którzy mają majątki a nie płacą. Lokajem u was nie będę, jeżeli Sejm chce mię wydać, to niech mnie wyda!”

Sprawę posła Sawickiego skiero- wano ponownie do komisji.

Odmówiono następnie wydania wilnianina pos. Halki, a wydano po- mimo sprzeciwu całej lewicy pos. Łańcuckiego.

Pos. Niedziałkowski (P.P.S.) przy tej okazji wypowiedział następujące słuszne uwagi: „klub nasz nie pod- dziela programu ani taktyki komu- nistów, uważa jednak że metoda częstego wydawania posłów, bez do- statecznego zbadania sprawy — jest zła. Jesteśmy parlamentem, w któ- rym najczęściej wyjdzie się posłów. Poza to każdy poseł, którego wyda- nia sądy domagają się, musi mieć prawo wytłumaczenia się z trybuny. Pos. Łańcucki jest uwężony i tło- maczyć się nie może”.

Wniosek pos. Niedziałkowskiego

o odesłaniu sprawy do komisji — upadł.

### Z Komisji budżetowej.

Sejmowa Komisja budżetowa obr- adowała nad budżetem M-stwa spra- wiedliwości. Sprawodawca pos. Grusz- ka (Piast) omówił preliminarz budże- towy na rok 1925, zestawiając go z budżetem za rok 1924. Skonstato- wawszy, że budżet M-stwa Sprawi- edliwości na rok 1925, ułożony został pod kątem oszczędnościowym, mó- wca zastrzegł się przed mechanicznym stosowaniem oszczędności w dzie- dzinie wymiaru sprawiedliwości. Omówiwszy wszystkie działy budżetu M-stwa referent zapowiedział zna- cne podwyższenie części dochodowej, jak również i rozchodowej. W szcze- gółności domagać się będzie dalszych kredytów na budowę sądów i gma- chów więziennych w kwocie pięciu milionów złotych. Na kredyty rze- czowe referent zażądał również dal- szych pięciu milionów złotych. Wobec mnożących się zaległości w są- dach postawił referent jako kwestję otwartą sprawę zwiększenia etatów w szczególności w sądach na Kres- sach. Po referacie zabrał głos przed- stawiciel Najwyższej Izby Kontroli, poczem p. minister sprawiedliwości Zychliński, podziękowawszy referen- tu za głębokie ujęcie sprawozdania, jak niemniej za bardzo życiwe sta- nowisko wobec postulatów M-stwa odpowiedział na kilka zarzutów kon- troli, zapowiadając wyczerpującą od- powiedź na wszystkie kwestje poru- szane w dyskusji. Po przemówieniu ministra przystąpiono do dyskusji o- gólnej.

### Z komisji ochrony pracy.

Sejmowa komisja ochrony pracy wysłuchała sprawozdania pos. Pu- chałki (NPR) o wnioskach w sprawie nowelizacji ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia. Wnioski te zmierzały do przedłużenia okresu w

jakim bezrobotni mogą korzystać z zasiłków rządowych z 26 tygodni do 39 tygodni. W dyskusji poseł Rusinek (Piast) wykazywał, że tego rodzaju przedłużenie jest nie- możliwe ze względu budżetowych, wniósł o przejście do porządku nad wszystkimi wnioskami. Wniosek pos. Rusinka uchwalono. Wobec wy- niku głosowaniu referent pos. Pucha- lka zrzekł się referatu. Referat na plenum objął pos. Rusinek.

### Z komisji reform rolnych.

Sejmowa komisja reform rolnych ukończyła dziś dyskusję szczegółową nad artykułem czwartym w redukcji przedłożonej przez referenta pos. Makulskiego, rządowego projektu o wykonaniu reformy rolnej. Artykuł ten podkreśla maksimum posiadania ziemi wolnej od przymusowej parce- lacji. W toku dyskusji zgłoszony został cały szereg propozycji, które poddane były głosowaniu. W wy- niku głosowania ustalono, że z ogó- lnego obszaru użytków rolnych, będących na całym obszarze Rzeczy- pospolitej własnością jednej osoby fizycznej lub prawnej względnie współwłasnością kilku osób nie ule- gają przymusowej parcelacji obszary o następujących rozmiarach: a) w majątkach (nieruchomościach) ziem- skich, położonych w okręgach prze- mysłowych i podmiejskich, które o- znaczony rozporządzenie Rady Mini- strów na wniosek ministra reform rolnych — 60 ha; i b) w pozostałych majątkach (nieruchomościach) ziem- skich Rzeczypospolitej — 180 ha.

Prócz tych obszarów obowiązko- wi parcelacji nie podlegają odpowia- dające szczegółowo określonym w ustawie warunkom obszary leśne i wodne. Następnie komisja przystą- piła do dyskusji nad art. 5 dotyczą- cym szczegółów wyłączenia od przy- musu parcelacyjnego dla gospodarstw uprzemysłowionych i nastennych.

## Jak Wilno obchodziło Imieniny Komendanta.

### Uroczysta akademja.

Uroczystość jaka odbyła się w Uniwersytecie Stefana Batorego z racji Imienin Komendanta, zorgani- zowana przez Towarzystwo Wiedzy Wojskowej, jeszcze raz była świad- ctwem, jak Wilno kocha i czci Te- go, który pierwszy podniósł sztandar niepodległości i wyzwolił Ojczyznę naszą z niewoli. O godz. 5 p.p. aula kolumnowa U. S. B. była szczer- nie wypełniona publicznością. W Akademji wzięli udział dostojnicy Kościoła z biskupem Matulewiczem na czele, profesorowie Uniwersytetu na czele z rektorem Dziewulskim, wyżsi urzę- dnicy Delegatury Rządu wraz z De- legatem Rządu Władysławem Raczkiewiczem, kurator p. Gąsiorowski, de- legat prokuratorji Generalnej mec. Kopeć, Komisarz Rządu p. Wimbór, przedstawiciele władz miejskich, or- ganizacji społecznych, delegaci od- działów wojskowych na czele z ko- mendantem Obozu warownego pułk. Pastawskim, oraz wyjątkowo licznie zgromadzeni przedstawiciele miejs- cowego społeczeństwa.

Na wzniesieniu wśród kwiatów i zieleni umieszczono popiersie Mar- szalka. Uroczystość rozpoczęło Hy- mnam Narodowym. Następnie zabiera głos Jego Magnificencja Rektor prof. dr. Władysław Dziewulski, wyjaśnia- jąc genezę stosunków Marszałka z Uniwersytetem. Zdobyć Wilna to pierwszy etap tego serdecznego wę- zła, jaki łączy Wszehnicę naszą z Marszałkiem. Data zdobycia Wilna, a potem wskrzeszenia Uniwersytetu przechodzi już do Historji. A potem te dary ustawiczne, niezliczone. Gma- chy, fundusze, pomoc w najrozmai- tszych postaciach. Te królewskie da- rki mają w sobie przedziwną skrom- ność, płyną tak dyskretnie, jakby ofiarodawca bał się, żeby ogół o tem nie wiedział. A jednak wszyscy wiedzą i Uniwersytet Wileński z wdzięczą swemu Oplekunowi. Młodzież Aka- demicka wciąż korzysta z tych da- rów. Marszałek rozumie życie Uni- wersytetu, umie się wczuć w nie.

A życie to kształtuje się inaczej od zjawisk codziennych, ma odrębny charakter. W murach U. S. B. żyją zaklęte przez autora „Ody” hasła i one nadają tę specyficzną cechę ży- cia U. S. B. Każda myśl ludzka znaj- duje tu schronienie i tu może się rozwijać. Kto umie iść naprzód, ten rozumie ducha nauki. Takim jest Józef Piłsudski. Dziś w dniu Jego Imienia (Uniwersytet Stefana Batore- go składa swemu Doktorowi Hono- rowemu, swemu Wskrzęscielowi, Dobroczyńcy i Oplekunowi głęboki hold i wyraził miłość.

Grzmot oklasków odpowiedział

Rektorowi za jego piękne i pełne uczucia słowa. Orkiestra gra poloneza z op. „Halka”. Płynie mistrzowska i do głębi przejmująca melodia nie- śmiertelnego mistrza. Znow sala za- słuchana i poważnie skupiona. Polo- nez się kończy. Na podjum wchodzi pułk. Pastawski, d-ca Obozu Warow- nego m. Wilna.

### Mowa pułk. Pastawskiego.

„Szanowne Panie i Panowie. Wskutek służbowych przeszkód, jakie nie pozwoliły ani Inspektorowi Armji Gen. Rydz Śmigłemu, ani D- cy Korpusu być dzisiaj razem z nami, przypadł mi zaszczyt powitania Szan- ownych Rodaków imieniem wojska na tej uroczystej Akademji. Witam więc radośnie wszystkich, którzy, przy- byli, aby uczcić wraz z nami wielkie- go męża, którego wydał nasz naród. Ci którzy wielkiego męża czczą, skia- dają dowód, iż nie sama przeciętna codzienność w nich tkwi — ale, że z ich piersi bodaj okrucz tej samej wielkości żyje i porusza się. Naród, który wydał wielkiego męża — jest jasne — ma w sobie jakiś pierwia- sek wielkości. Człowiek wielki jest jak harfa wielostronna, na której Bóg wygrał swą potężną melodję. Z tą harfą współbrzmia struny na- szych serc, naszych dusz, ale każde- go czasu czujemy, że tej rozległej melodji ogarnąć nie możemy, że nie wszystko, co w niej brzmi jest tylko wielokrotnem nateżeniem tych tonów, które i w każdym z nas są. Właśnie cęcha wielkością stanowi to, co bez reszty nie da się zanalizować, wła- śnie to co jest tajemnicą. Dzieła wiel- kości i jej owoce widzimy, lecz wszyst- kich jej źródeł rozpoznać nie może- my. Pewnie dlatego dopiero w per- spektywie historycznej ocenę i uch- wycić zdołamy jaźń wielkiego męża. Dopóki on wśród nas jest, dopóki potężne jego dzieła ważą na naszym życiu, płaczemy się u stóp kołosa, niezdolni jednym rzutem oka pojąć jego oblicza. Ale jakąś irracjonalną częścią naszego ja odczuwamy, iż mamy przed sobą olbrzyma, którego istota serdecznie niemi z nami się wiąże i który nas porwya tam w swą wielką marszrutę. Ten tajemniczy wpływ marszałka jest zawsze Komendant na swych współpracow- ników, na swych towarzyszy broni, na swych podkomendnych.

I to nie wstędy dopiero, gdy w otoczeniu swej święty, w otoczeniu dostojników państwa, wojska i ko- ściola reprezentował potęgę i blask Rzeczypospolitej, lecz od samych swych początków, gdy nikomu nie- znany, tropiony i szczerzy przez za- borców kul broń przeciw wrogom, którzy przytłoczyli nasz naród swymi

zaborczymi cielskami. Jakis dreszcz tajemniczej siły przejmował tych, którzy mieli szczęście zetknąć się z Komendantem. Moc w Nim zawarta, przemawiała i płynęła wprost do dusz młodzieży strzeleckiej. Jakis wstrząs sumienia, który mówił każdemu z nas: oto człowiek za którym iść mu- sisz, jeżeli nie chcesz zmarznąć i zabić pierwiastków wzniosłych jakie Bóg w tobie złożył.

Strzelcy, Legioniści, żołnierze nie wzniesli wcale Komendanta na szczy- ty, na których teraz znalazł się Mar- szalek Piłsudski. To „Ziuk” Piłsudski z nicości niewolnictwa, z marazmu reakcji popowstaniowej, z upodlenia trójójalizmu, wywołał zastęp rycerzy Niepodległości, zastęp który wśród ciężkich trudów walk, klęsk i zma- gań z obcymi i swoimi rósł jak lawi- na, aż wyrósł w naród wolny i po- tężny. Swoją ideję i meć do jej zrealizowania czerpał Komendant nie od współczesnego pokolenia, lecz z historycznych walorów duszy narodo- wej i z głębi swojego Ja. Myśl walki orężnej i czynnych do niej przy- gotowań, myśl Kościuski, Dąbrow- skiego, Konarskiego, Traugutta, Mi- lkovskiego, myśl której pokolenie popowstaniowe wyparło się i którą ośmięszło, siłą Jego wielkiego du- cha i potężnej woli zwyciężyła i za- tryumfowała.

Bo Komendant wiedział, że nie wystarczy ideę dać masie, trzeba wnieść całą swą osobę na służbę tej idei. Że idea ma swoje codzienne życie, które krwιά serca trzeba kar- mić. Im serce szlachetniejsze — tem pewniejszy triumf idei. Dlatego Ko- mandant cały się rzucił na usługi swej idei. Miał dziwną pasję brania na siebie odpowiedzialności za swe czyny. Był w centrum wszelkiej wal- ki, nigdy się nie zasłaniał. Cechowały go brak bojaźni, przed więzienia- mi, zesłaniem, śmiercią na polu bit- wy, wycucie się osobistych spraw i interesów, bezkompromisowość. Szedł do celu prostą drogą, z nieugiętą żelazną wolą i wiarą w powodzenie sprawy. I my z Nim pójdziemy za tą melodją na boje i zwycięstwo na polu bitwy, a może trudniejsze w czas pokoju”.

Piękna mowa pułk. Pastawskiego spotkała się z szczerem uznaniem audytorjum. Zabrzmiał Marsz Legjo- nowy, jak burza wstrząsnął duszami obecnych, przywołując na pamięć boje i zmagania się szaleńców o Wolność i Niepodległość w czasie wiel- kiej wojny.

Porucznik Kowalski W. w mowie swej oddaje zasługę Marszałkowi, jako Wodzowi i Temu, który w na- uce wojskowości wniósł nowe pier- wiastki i elementy. Stawia Go obok takich Wodzów jak Aleksander Ma- cedoński, Cezar, Napoleon, Foch. Zasługą Marszałka jest dziś fakt wy- kładania bitwy warszawskiej w Wo- jskowych Akademjach zagranicznych. Kończy swe przemówienie okrzykiem na Jego cześć.

Orkiestra gra wiązankę meledji legionowych. Zda się, że słychać rozspiewaną szarą brać strzelecką, która po przez małopolskie wzgórza, płaski Wołynia i Podolia, idzie na boje za Nią.

Brzmi piosenka po piosence, bu- dząc echa z lat pamiętnych.

Po małej przerwie p. Zamorska i p. Perkowicz odśpiewali cały szereg pieśni, za co nagrodzone ich okla- skami.

Po produkcjach artystycznych pap Delegat Rządu odczytuje telegram gratulacyjny do Marszałka następu- jącej treści:

Józef Piłsudski, i Marszałek Polski Sulejówek.

Przedstawiciele Nauki społe- czeństwa, Rządu i Wojska, zebra- ni w dniu Twych Imienin na uro- czystej Akademji Wiedzy Wojsko- wej w Wilnie, w murach Uniwer- sytetu Stefana Batorego wznosimy okrzyk: Czcigodny Pierwszy Mar- szalek Polski Niech żyje.

Huragan oklasków i entuzjastyczne okrzyki Niech żyje zakończyły uro- czystość.

Przy dźwiękach marsza „M. S. W.” i pod wrażeniem przeżycia podnio- słych chwil publiczność opuściła mu- ry Uniwersytetu. (m)

### Teatr Wielki

Wstęp

LUCYNY MESSAL

OSTATNI PREMERA

„OSTATNI WALC”

opereka Oskara Straussa

Początek o godz. 8 wiecz.

W niedzielę o godz. 4 ppół.

dia Jugosłowian

Przedstawienie Galowe

Ceny niższe.



# Z Rosji Sowieckiej.

## Dymisja Sokolnikowa.

W Moskwie rozeszły się pogłoski o ustąpieniu komisarza do spraw finansowych Sokolnikowa, znajdującego się obecnie na urlopie w Niemczech. Ustąpienie to ma stać w związku z odmową Sokolnikowa finansowania nowych projektów propagandowo-agitacyjnych III Międzynarodówki. (A.T.E.)

## Gospodarka sowietów zakaukaskich.

Na posiedzeniu rady komisarzy ludowych zakaukaskiej SRR. wygłosił przemówienie przewodniczący tej

rady Oracholaszwilli. Zapewniał on iż gospodarstwo narodowe Kaukazu szybko rozwija się, osiągając rozmiarów przedwojennych. Szybki rozwój bakińskiego przemysłu naftowego hamują jednakże trudne warunki zbytu. Mangan czatyrski oddany zostanie w dzierżawę jedynie pod warunkiem zapewnienia przez koncesjonariusz dostatecznych gwarancji, iż dzierżawa prowadzona będzie zgodnie z zasadami sowieckiej polityki koncesyjnej; w przeciwnym razie rząd sowiecki potrafi o własnych siłach doprowadzić tę gałęź przemysłu do stanu przedwojennego. (Pat.)

# TELEGRAMY.

## Zgon Curzon'a.

LONDYN, 20.III. (Pat.). Lord Curzon zmarł dzisiaj o godzinie 5-tej m. 35 rano.

## Przed uznaniem Sowietów przez Amerykę.

WASZYNGTON, 20.III. (Pat.). Jak donosi „Telegraphen Compagni” sen. Borah oświadczył że w kwietniu wyjeżdża do Rosji Sowieckiej dla zbadań tamtejszych stosunków. W kołach politycznych sądzą, że sen. Borah, który jest przewodniczącym komisji spraw zagranicznych będzie pertraktował z rządem sowieckim w sprawie uznania Rosji Sowieckiej przez Stany Zjednoczone.

## Choroba Mussolini'ego.

PARYŻ, 20.III. (Pat.). „Le Matin” dowiadyuje się, jak twierdzi, z dobrego źródła, że Mussolini chory jest na wrzód w dwunastnicy, która to choroba wymaga całkowitego bezruchu.

## Tajemnice budżetu sowieckiego.

Sfery gospodarcze lotewskie do brzo poinformowane o sytuacji finansowej Sowietów stwierdzają, iż faktyczne wpływy dochodowe części budżetu sowieckiego niemal całkowicie pokrywają cyfry preliminarza na 1923—24 rok. Zjawisko to należy sobie tłumaczyć praktykowanym przez Sowiety „systemem zadań”, przy którym fiskalną rzeczywistość zapewnioną określoną sumę wpływu. System ten pod pewnymi względami jest najzupełniej szkodliwy. Faktyczne wpływy z pożyczek są zbliznione do cyfr preliminarzowych, co się tłumaczy znowu zasadą przymusu stosowaną do niektórych pożyczek. Ostateczne dane nie są jeszcze ustalone, gdyż część kredytu z powodu braku znaków pieniężnych mogła pozostać nieużyta. Dochodów zwyczajnych preliminarzowano w milionach rubli czerwonych—1433,5; faktycznie wpłynęło 1473; z tego wynika, iż faktyczny wpływ przewyższył sumy preliminarzowane o 39,8 mil. rub. czerw. Dochody nadzwyczajne (realizacja fund. państw., operacje kredytowe, realizacja waluty, emisja i t. p. dochody nadzwyczajne) — preliminarzowane były na sumę 457 mil. rub. czerw., osiągnięto 442,7; suma wpływów faktycznych odpreliminowanych

jest mniejszą na 14,3 mil. rub. czerw. Budżet więc ogólnie bilansuje się nadwyżką wpływów faktycznych nad preliminarzowanymi na sumę 25,5 rub. czerw. Budżet Sowietów posiada niezmiernie złożoną konstrukcję, zawiera bowiem 6 budżetów poszczególnych republik, budżet ogólny związkowy i zestawienie ich w jednym budżecie Związku S.S.S.R. Jeśli przepatrzyć uważnie budżety Rosji z ostatnich lat przekonac się można, iż zdolność płatnicza ludności, i wypływająca z tego suma budżetu państwowego nieproporcjonalnie się obniża. Bezdeficytowy więc budżet Sowietów uwarunkowana jest absolutnie i względnie mniejszym budżetem od budżetu przedwojennych Rosji. Powiększenie budżetu Sowietów zależne jest od rozwoju siły produkcyjnej ludności i rozwiązania tych sil do poziomu przedwojennego. (A.T.E.)

## Odebranie debitu pocztowego czasopismom.

Na mocy zarządzenia Ministerstwa skarbu odebrano debity pocztowe na terenie Rzeczypospolitej Polskiej następującym pismom: 1) czasopismu rosyjskiemu „Biezbóżnik” (Moskwa); 2) broszurze polskiej „Czego chcą anarchiści” (Paryż); 3) bro-

szurze rosyjskiej W. Głybowa „Gorle Błasarabi” (Moskwa); 4) broszurze rosyjskiej „W pomoc socjalskim i szkołom wrosłym” (Moskwa); 5) czasopismu polskiemu „Młot” (Mińsk); 6) czasopismu rosyjskiemu „Zwiazda” (Mińsk); 7) czasopismu białoruskiemu „Bielaruskaja Wioska” (Mińsk); 8) czasopismu rosyjskiemu „Wpierod” (Mińsk); 9) czasopismu białoruskiemu „Mołodniak” (Mińsk); 10) czasopismu rosyjskiemu „Komunist” (Bobrujsk); 11) czasopismu białoruskiemu „Socha i Molot” (Mohylów); 12) czasopismu polskiemu „Włościańska gazeta” (Połock); 13) czasopismu rosyjskiemu „Zapadnaja Zaria” (Witebsk); 14) czasopismu rosyjskiemu „Krasnaja Smiana” (Mińsk); 15) czasopismu białoruskiemu „Mołody Arata” (Mińsk); 16) czasopismu polskiemu „Gwiazda Młodzieży” (Mińsk); 17) czasopismu białoruskiemu „Junyj stroiciel” (Minsk); 18) czasopismu niemieckiemu „Ostdeutsche Morgenpost” (Bytom); 19) czasopismu niemieckiemu „Die Krendcheft” (Berlin); 20) czasopismu ukraińskiemu „Ukrainski Chliborob” (Union Victorja, Brazylja) 21) czasopismu rosyjskiemu „Giecholno” (Moskwa); 22) broszurze ros. p. t. „Ispow. Sawinkowa” (Berlin); 23) czasopismem ros. Charkowskim „Proletarij”, „Weczerne Radio”, „Mołodoj Leniniec”, „Płamiń”, „Komunarka Ukrainy”, „Sielanskaja Prawda”; 24) czasopismem rosyjskim Kijowskim „Proletarskaja Prawda”, „Krasnaja Armja”; 25) czasopismem ukraińskim kijowskim „Bilzowyk”, „Bezwinnyk”; 26) czasopismu polskiemu kijowskim „Młody Towarzysz”; 27) czasopismu żydowskim „Die Presse” (Buenos Aires); 28) „Polska kolon. Schidnoj Hałaczyny” (Wiedeń); 29) „Piłsudski i piłsudczyki” (Wiedeń); 30) „Siczowyj Spimnik” K. Tryłowski (Wiedeń); 31) „Sicz” (Chicago); 32) „Bezrobotni” (Winnipeg); 33) „Dwanajciat” (Winnipeg); 34) „Tragedja pierwszego treznia” (wyd. „Molot” w N. Jorku); 35) „Kozdasyj hist” (Winnipeg); 36) „Filmy rewolucyj” (wyd. „Kultura” w Berlinie); 37) „Dontar” (drukow. w Wiedniu) oraz 38) broszurą żargonowym wychodzącym w N. Jorku Lunaczarskiego „Religio un socjalizm” i „Lobenabszrejtung un ojsgowotte szriften” (I).

## Straszliwy orkan w Ameryce.

Według ostatnich wiadomości z Ameryki katastrofa będąca następstwem orkanu pociągnęła za sobą o wiele więcej ofiar, niż to można było sądzić na podstawie pierwotnych danych. Liczbę zabitych obliczają na blisko dwa tysiące osób, ciężko rannych zaś jest trzy tysiące. Najsilniej orkan szalał w Stanach Illinois, Missuri i Indiana. Południową część stanu Illinois wygładza jak masa gruzów. Jak podaje „United Press” orkan rozpoczął się w okolicy Annapolis w stanie Missuri i popędził olbrzymią równiną, która rozciąga się nad Missisipi w stronę zachodnią od Wash. Orkan przebiegł przestrzeń 400 kilometrów z południowego zachodu na północny-wschód i ustał w okolicy Princetown w stanie Indiana. Szerokość przestrzeni objętej orkanem wynosiła 75 kilometrów. (Pat.)

# Życie gospodarcze.

## Kredyty dyskontowe Banku Polskiego.

Polityka kredytowa Banku Polskiego stara się jaknajszerszej uwzględnić zapotrzebowanie kredytu krótkoterminowego ze strony naszych przedsiębiorców gospodarczych, kierując się przy udzielaniu kredytów jedynie zdolnością kredytową i odpowiedzialnością przedsiębiorstw, ubiegających się o kredyt. Od początku roku stale wzrasta portfel wekslowy Banku oraz zwiększa się suma przyznanych przez Bank kredytów dyskontowych. W d. 31 grudnia 1924 r. suma przyznanych kredytów dyskontowych wynosiła 315,7 mil. zł., w d. 31 stycznia r. b. 345 mil. zł., czyli wzrosła o 9,2 proc., w d. 28 lutego r. b. o 373 zł., czyli wzrosła o 8,1 proc., zaś w stosunku do grudnia ub. r. o 18,2 proc. Kredyty wykorzystane wzrosły jednak w słabszym tempie, niż kredyty przyznane. Mianowicie, kredyty wykorzystane wzrosły tylko o 11,4 proc. wobec wzrostu kredytów przyznanych o 18,2 proc. Świadczy to o braku materiału wekslowego, a więc o małych obrotach gospodarczych.

## Weksle zaprotestowane.

Odsetek weksli zaprotestowanych, który w styczniu r. b. wyraził się liczbą 52 proc., a mianowicie na sumę 138,4 mil. zł. weksli płatnych w styczniu w Banku Polskim zaprotestowano weksli na 7,2 mil. zł., w lutym wykazuje pod tym względem pewną poprawę: na 123,6 mil. zł., płatnych zaprotestowano 5,3 mil. zł., czyli 4,3 proc.

## Z sądów.

### Galeria typów sądowych.

Przez sądy sądowe codziennie przewija się szereg różnych typów. Ludzie o mniej lub więcej wyraźnej indywidualności, o różnych zainteresowaniach, środkach utrzymania, wykształceniu i poglądach. Wszyscy spływają się tutaj jako oskarżeni, oskarżający lub świadkowie.

Publiczność zmienia się w tych salach codziennie.

Zmieniają się ludzie, lecz te same zainteresowania i to same to czyni ich jako do siebie podobnymi, nie różniącymi się od tej szarej masy, która była już wczoraj. Jest dzisiaj i będzie jutro, pojutrze i t. d. Dla psychologa jednak ta fala ludzi codziennie przepływająca i odpływająca stanowić może niewyczerpany skarbnik do przemyśleń analitycznych rozważań. Na kanwie codziennych tych spostrzeżeń snuć można niewyczerpane pasma opowieści, o życiu ludzkim takim, jakie ono jest, po odrzuceniu ich wszelkich upiększeń i listków figowych. O życiu mas działających pod wpływem pierwotnych instynktów i życia innym, wyrafnowanym, a przez to często ciemniejszym, bardziej jeszcze dowiedzieć się można tutaj na każdym kroku. Trzeba tylko umieć spoglądać.

Z pierwszego wejścia już można poznać z jakiego rodzaju gościem sądu mieć będziemy do czynienia. Niektórzy wchodzą śmiało, jasno spoglądają każdemu w oczy, krokiem pewnym przechadzają się po korytarzach, inni nie pewnie rozglądając się na wszystkie strony suną się powoli, trzymając się bliżej ściany i szepiąc cicho jakimś najbliższym znajomym intymne historje.

Są tacy również, którzy do sądu przychodzą jak do mieszkania dobrych, znanych przyjaciół, swobodnie rozglądając się dookoła, skierowują swe kroki do sali, którą znają już dobrze z częstych doń widocznych wycieczek. Spotyka się często, niemal codziennie, również element ze wsł przyjeźdźcą. Nieświadomy porządków, ani reguł w sądzie panujących, wlecząc się zwykle długo i z trudem znajdują rozwiązanie swych utrapień.

Są i inne typy. Tacy, którzy nigdy w sądzie nie byli, staruszkowie. Przez całe życie zdolali przeżyć nie mając nic do czynienia z sądem i dopiero na progu śmierci, okoliczności złożyły się tak, że przyszł tutaj musieli oni, którzy się szczyli, iż przez całe życie nie byli w sądzie!

Z trwogą wkraczają do sali sądowej, a jeśli zasiadają na ławie oskarżonych, błędnym, wystraszonym wzrokiem oglądają publiczność. Tak było ze staruszką Marią Lenart, którą oskarżono za celowe zamknięcie sklepu w celach spekulacyjnych.

Ponieważ, jak twierdził świadek, zamknęła ona mały swój sklepik, nie mogąc się nikim wyręczyć w załatwianiu sprawunków na miejscu.

Sąd uwoilił ją od odpowiedzialności. Wystraszona staruszka długo chyba jeszcze nie ochłonęła z nadmiaru silnych wrażeń. K. L.

# Rozmaitości.

## Łagodna zima w przeszłości.

Niezwykle łagodna zima tegoroczna— zdaniem meteorologów francuskich—nie jest tak dalece osobliwością. W dawnych czasach zdarzały się zimy osobliwe. Tak w roku 1172 w Europie środkowej, zima była tak łagodna, iż drzewa zakwitły już z końcem stycznia, a ptactwo wyłęgło się w lutym. W roku 1880 na Beze Narodzenie w lasach Francji i Niemiec zbierano fiołki. 1421 r. w kwietniu wyrwane z drzew dojrzale wiśnie. Roku 1585 słońce dojrzało około Wielkanocy. Bez śniegu i mrozu były na zachodzie i północy Europy zimy w latach 1538, 1607, 1609 i 1639. Niezwykle łagodna była zima 1807 r. we Francji zakwitły brzoskwinie. Niezwykle ciepła była zima 1835 r. Za dnia przy ciepłej temperaturze padał deszcz, po nocach zaś mrozy dochodziły do 6 stopni. Następstwem tej dziwnej pogody było, że gałęzie na drzewach łamały się jak szkło. Niezwykle ciepła zima miała Polska w 1861 roku.

## Z rynku.

### Nabiół.

Wobec zwiększonego w ostatn. dniach dowozu, na masło panuje tendencja słabsza. W dalszym ciągu nadchodzi masło z Lotwy. Rozpoczęło również import z Danii. Ceny masła wyborowego pozostają bez zmiany i dochodzą do 7 zł. za kg. Masło targowe spada do 6 zł. za kg. Na rynku jajczarskim panuje również tendencja zniżkowa. Cena jaj świeżych spada z 13 do 12 gr. za sztukę.

## Stawka waluty eksportowej od jaj.

Dotychczas obowiązująca stawka waluty eksportowej od jaj w sumie 573,5 funtów szterlingów od wagonu, została obecnie jako nieodpowiadająca obecnej koniunkturze na jajczarskim rynku światowym obniżona aż do odwołania do 522,5 funtów szterlingów od wagonu. (x)

## Giełda warszawska

z d. 20—III 25 r. Giełda pieniężna

	przedz.	kupno
Belgia	26,38	26,20
Holandja	207,60	207,10
Londyn	24,84	24,90
Dolary	5,18 1/2	5,20
Paryż	26,96	27,00
Praga	15,43	15,46
Szwajcaria	100,19	100,44
Stockholm	140,00	140,35
Wiedeń	73,11	73,29
Włochy	21,12	21,17
Kopenhaga	94,42 1/2	94,66
Poż. kolej.	9,00—8,90	9,00
Poż. konwers.	5,00	
Pożyczka zł.	8,50	
Poż. dolar.	3,55—3,50	
4 1/2% listy z Tow. Kred. Z. przedwoj.	— 28,50	
5% listy z warsz. przedw.	— 22,25	— 25,10
4 1/2% warsz. przedwoj.	19,85—20,00	

Rędnictwo Józef Batorowicz.

KINO-TEATR „HELIOS” ul. Wileńska 38.

Dzisiaj cały świat szaleje z zachwytem Korona sztuki kinematograficznej. „Dzwonnik z Notre Dame” podług nieśmiertelnej powieści Wiktora Hugo.

KINO-TEATR „POLONJA” Mickiewicz 22. Dyrekt. G. Slepjan

Dzisiaj Premiera! Odbierzcie arcydzieło monumentalne 2 serie, 10 aktów razem Kurtyzan—Walki gladiatorów—Wyscigi—Turnieje—Balety—Cztery—Orgje—Pożary—Tortury—Lwy—Tygrysy.

KINO-TEATR „Piccadilly” UL. WIELKA 42.

MOITO: Zawsze od najdawniejszych czasów świat składał swe skarby u stóp ludzi odważnych i nieustraszonych. „Tajemniczy potwór” 6 aktów sensacyjnych przygód na lądzie i morzu. Słynny wytwórni Goldwyn Picture. W roll gł. Henry Hull.

**TANIO I DOGODNIE ROWERY**  
najdawniejszej marki w świecie, ostatniej udoskonalonej konstrukcji z gwarancją na 5 lat. Urzędnikom Państwowym sprzedajemy na raty miesięczne (również zamiejscowym). Szczegóły i cenniki ilustrowane wysyłamy bezpłatnie. Zwracać się do **Firmy „Ha-Ce-Wu”** Warszawa, Leszno 27, m. 62. Telef. 191—28.

**Samodzielny buchalter bilansista**  
z dwunastoletnią praktyką bankową i handlową, władający językami: polskim, niemieckim oraz rosyjskim, poszukuje stałą posadę. Oferty do Biura Ogłoszeń „Promień”, Łódź, Piotrkowska 81, pod „E. S.”

**Towarzystwo Przemysłowo-Handlowe „SPÓJNIA”**  
w Wilnie, ul. Ad. Mickiewicza 34. Telefon Nr. 370. (dawniej Zawalna 7).  
Polica: wszelkie artykuły budowlane: wapno, cement, żelazo, papę dachową, żelazo handlowe, okucia okienne, drzwiowe i plecowe.  
**Węgiel kamienny, kowalski i opałowy**

**MALARZ pokojowy i sztyldów**  
W. Woźnicki  
Wilno, ul. Wileńska Nr. 17  
przyjmuje i wykonuje wszelkie roboty w zakres malarstwa i sztyldów wchodzące.

**Prowizja wypłaca się z góry—zarobić można najmniej do 300 złotych miesięcznie.** Młodzi inteligentni ludzie pleci obojga, mający stosunki w sferach handlowych, mogą mieć stały zarobek, pracując na procentach. Szczegóły udziela **Biuro Reklamowe Stefana Grabowskiego** Mickiewiczka róg Garbarskiej 1. Tel. 82 od godz. 10—11 rano.

**Rutynowany bankowiec,**  
b. pełnomocnik w Instytucji bankowej z ukończoną Akademią Handlową poszukuje posady. Zna język francuski i niemiecki. Łaskawe oferty pod W. do Administracji „Kurjera Wileńskiego”